

Drodzy Państwo!

Dzień się wydłużył, mrok skrócił, czasu na wieczorne prace będzie coraz mniej. Ciepły wiosenny wiatr ociera ziemię miękkimi skrzydłami. Zamarznięte rzeki topnieją, a spienione wody przelewają się między naszymi zagrodami. „Na łągach już jęczą czajki, górą ciągną kłucze kaczek i gęsi. Zda się, że żegnano wczoraj ptactwo odlatujące w mglistej pogodzie jesiennej, a ot, ledwoś się człowieku obejrzał – zima minęła i nowe rodzi się lato. Nad szumiącą wodą pochylają się łożyny, usiane białymi pączkami. Zależnie od okolicy zwą je bażkami, kotkami, kocankami. Lśni srebrnie delikatniejszy od mimozy symbol polskiego przedwiośnia. Kępy drzew są jeszcze nagie, lecz otacza je, niby mgła seledynowa, zapowiedź rychłej zieleni” – cudownie pisała Zofia Kossak-Szczucka w poetyckim cyklu kalendarzowym zatytułowanym *Rok polski: obyczaj i wiara* wydanym na emigracji, w Londynie w 1955 roku, cytowanym już przeze mnie parokrotnie w poprzednich listach (s. 11).

W marcu dokonuje się święty obrządek siewby. „Choć dziś na polach warczą traktory ciągnące siewniki, można jeszcze tu i ówdzie zobaczyć siewcę przepasanego lnianą płachtą pełną zboża, szerokim ruchem rozrzucającego wokół siebie ziarno. Tym samym gestem kolistym ludzie rzucali ziarno przed potopem, po potopie. Zmieniały się rasy, cywilizacje. Nie zmienił się ruch ręki powierzającej ziemi chleb jutrzejszy. Krok siewcy jest równy, powolny. Siewca nie może zżymać się, niecierpliwić, złorzeczyć. Nic by z jego siewu nie wyszło, bo spod rozdrażnionej dłoni puści się więcej ognichy niż zboża. (...) Przed stąpieniem na rolę siewca rzuca cztery garści zboża w cztery strony świata, na chwałę Bogu, na daninę skrzatom, na ofiarę ziemi, wodzie, powietrzu i wszystkim zaludniającym je istotom, dobrym i złym. Potem żegna się znakiem krzyża świętego i zaczyna swoją pracę. Kroczy miarowo, a nad nim dzwonią skowronki. Siewca przepasany płachtą, czujący pod bosą stopą ziemię-karmicielkę, rad słucha podniebnego towarzysza, zwanego śpiewakiem Matki Boskiej” (s. 12).

Tak pięknie opisany obraz przypomina nam starszym rodzinne pola, które uprawiali nasi rodzice. Trudzili się chętnie i ofiarnie, bo ziemia dawała chleb, a bez chleba nie ma życia. Temu wszystkiemu towarzyszyła głęboka wiara w dobroć i opatrność Bożą. Technicyzacja życia odrywa nas od Boga i prowadzi w nieokielznany dobrobyt.

„U progu polskiego marca stoi ciemnowłose chłopię z liliami w dłoni, święty Kazimierz królewicz, jaśniejący blaskiem średniowiecznego witrażu, poprzednik pokrewnego mu duchem świętego Stanisława Kostki. Wprawdzie królewicz nie potrzebował uciekać potajemnie do

zakonu, jak kasztelan z Rostkowa, nie prześladowali go ambitni ojciec i brat, lecz ileż pokus stawiało przed nim urodzenie, plany dynastyczne, epoka renesansu, wielkich odkryć, zrywania hamulców, epoka otwierająca świat taki, jakim go znamy dziś... Obcy tej wrzawie królewicz minął dzieje wonną smugą, zostawiając po sobie, niby swój testament, pieśń: «Już od rana, rozśpiewana, chwal, o duszo, Maryję, Cześć Jej świątkom, cześć pamiątkom, co dzień w niebo niech bije...» (s. 13).

Warto w tym dniu przenieść się myślami i sercem do Wilna, gdzie w kaplicy katedralnej znajdują się doczesne szczątki tego Wielkiego Polaka. Nasz dziejopis Jan Długosz w następujących słowach scharakteryzował królewicza: „Był młodzieńcem szlachetnym, rzadkich zdolności i godnego pamięci rozumu”. Od najmłodszych lat odznaczał się wielką pobożnością i umiłowaniem modlitwy. Cała rodzina królewska codziennie uczestniczyła we mszy św. Wielką miłością darzył Kazimierz Najświętszy Sakrament. Wielu widywało go, jak w nocy czy bardzo wcześnie rano modlił się oparty o drzwi kościoła. Wielu zauważało jego wielką troskę o ubogich i pokrzywdzonych. Tak działo się, gdy przez dwa lata rządził w Koronie, gdy król był na Litwie. Bardzo często z prośbą o ratunek zwracali się do niego ludzie pokrzywdzeni. Za każdym razem starał się rozwiązywać ich trudne problemy i sprawy, spiesząc także z pomocą materialną.

Pozostaje ważne pytanie o to, czego nas dzisiaj uczy święty Kazimierz? Jest świadectwem, że polityk może być człowiekiem świętym, może równocześnie wypełniać obowiązki stanu zgodnie ze swym sumieniem. Może być dzisiaj wzorem, zwłaszcza dla ludzi młodych, aby marząc o udanej karierze zawodowej, nie zapominali o prymacie Boga w świecie, w którym tak wielu ludzi usuwa Go na margines życia. Uczy nas bezgranicznej miłości do Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie i wrażliwości na ludzi potrzebujących.

„Orędownikiem marca dla całej ziemi jest święty Józef, największy, najcichszy ze świętych. Tak potężny, że chrześcijaństwo uczyniło go patronem spraw «za niepodobne uznanych». Spraw beznadziejnych. Tak skromny, że nie wiemy o nim nic. Nie przekazał nam ani jednego gestu, ani słowa. Stał tuż obok źródła światła, więc trudno go było dostrzec. Roztapiał się w blasku. Mało o nim wiedząc, możemy wszakże wiele się domyślać. Bóg go wybrał i przeznaczył na opiekuna Jezusa i Maryi. Spomiędzy wszystkich ludzi wybrał Józefa» (s. 13).

Św. Józef jest opiekunem Kościoła, a jeśli Kościoła, to także Akcji Katolickiej. Na naszej stronie internetowej znajduje się tekst „Zawierzenia Akcji Katolickiej Św. Józefowi Opiekunowi Kościoła”. Warto w tym roku, który został zadedykowany temu świętemu, przypomnieć sobie ten tekst i uczynić go swoją modlitwą.

„Święty Józefie, strózu Świętej Rodziny, niezłomny i wierny małżonku Najświętszej Maryi Dziewicy, przybrany ojciec Jezusa, naszego Pana i Zbawiciela, Jego oddany opiekun i wychowawco! Z woli samego Boga stałeś się opiekunem Kościoła świętego, czuwasz nad nim i wraz z Najświętszą Maryją, słusznie nazywaną Matką Kościoła, wspierasz go swoim wstawiennictwem u Jej Syna – Jezusa Chrystusa.

Akcja Katolicka od blisko już stu lat znajduje się w służbie Kościoła. Gromadzi i kształtuje sumienia oraz serca ludzi wierzących, umacniając ich na drodze wiodącej do świętości. Staje się dla nich szkołą świętości i apostołstwa oraz zobowiązuje, aby ich wiara była na miarę świadectwa. Tego świadectwa potrzebują pilnie nasze rodziny, parafie i diecezje. Potrzebują go nade wszystko społeczeństwo, którego wzajemne relacje muszą być oparte na wskazaniach *Ewangelii*. Współczesny kryzys duchowy osłabia życie społeczne w naszej Ojczyźnie, w Europie i w całym świecie. Dzisiejszy świat próbuje urządzić się na własną rękę, dlatego odsuwa Boga i Jego sprawy na margines życia społecznego.

Taki sposób postępowania coraz bardziej osłabia wiarę wielu ludzi, usuwa z przestrzeni życia publicznego *sacrum*, powoduje ośmieszanie ludzi wierzących, pogardza tymi, którzy wierzą, a sprzyja temu wszystkiemu, co wiąże się z niczym nieograniczoną i źle pojętą wolnością. Żyjemy w czasach swoistej dyktatury relatywizmu, który niczego nie uznaje za ostateczne i jako jedyną miarę rzeczy pozostawia wyłącznie własne «ja» i jego niepohamowane zachcianki. Otwarte wyznawanie wiary zgodnie z *Credo* Kościoła jest dzisiaj często określane jako «fundamentalizm».

W takich trudnych czasach zwracamy się do Ciebie, św. Józefie, i obieramy Cię za swojego szczególnego opiekuna. Oddajemy Ci nasze stowarzyszenie, jego wszystkich asystentów oraz członkinie i członków, sympatyków i współpracujących z nami ludzi dobrej woli. Zawierzamy Ci nie tylko naszą wspólnotę, jej teraźniejszość i przyszłość, ale także wszystkie nasze dobre dzieła, które podejmujemy z troską o nieustanny rozwój, o budowanie Królestwa Bożego w naszych sercach, domach, parafiach, Ojczyźnie i świecie. Jesteśmy w służbie Kościoła i pod przewodnictwem naszych pasterzy pragniemy tę służbę jak najlepiej realizować.

Św. Józefie, Twoja wiara była nieugięta. Dlatego prosimy Cię, abyś nas uczył wiary dojrzałej, zakorzenionej głęboko w przyjaźni z Chrystusem. Niech ta przyjaźń otwiera nas na wszystko, co dobre, i wskazuje nam kryterium, które pozwala odróżniać rzeczywistość od fałszu, oszustwo od prawdy. Dodawaj nam sił, abyśmy taką dojrzałą wiarę kształtowali w sobie i abyśmy innych do niej prowadzili. Pomagaj nam, abyśmy wsłuchiwali się z całym Kościołem w słowo i wolę Chrystusa, abyśmy w duchu wzajemnego zrozumienia, poszanowania i miłości budowali Jego Królestwo w sobie, w rodzinach, parafiach, Ojczyźnie i w świecie.

Strzeż naszego stowarzyszenia, ochraniaj je przed zakusami złego, oddalaj od nas to wszystko, co może nam szkodzić. Tak jak kiedyś ocaliłeś Dziecię Jezus z największego niebezpieczeństwa utraty życia, tak dziś broń nas od wszelkich niepowodzeń i trudności. Wspomagaj nas, abyśmy – według Twego wzoru i wsparci Twoją pomocą – mogli ze wszystkich sił służyć Kościołowi, a jeśli będzie trzeba, dla niego cierpieć i umierać. Weź w swoją opiekę wszystko, co nas stanowi, nasze podejmowane i realizowane dzieła, łącznie z tym Ośrodkiem Rekolekcyjno-Kulturalnym, który Tobie zawdzięczamy, bo gdyby nie Twoja pomoc, nie mógłby istnieć.

Św. Józefie! Bądź naszym opiekunem i swoim wstawiennictwem u Boga wypraszań nam życie święte. Spraw, aby nasze rodziny i parafie były święte, byśmy – wiodąc święte życie – zasłużyli sobie na radość życia wiecznego. Amen”.

Rok temu pojawił się w Polsce koronawirus COVID 19, który zapowiadał się zrazu niewinnie, a okazał się ostatecznie wrogiem i zabójcą nie tylko ludzi starszych. Przeraża nas jego dynamizm i śmiertelność zniwo. Zadał wielki ból milionom ludzi, poraził cały świat, a setkom tysięcy przyniósł śmierć. Spowodował spustoszenie w naszym życiu osobistym, osłabił nasze więzi rodzinne i społeczne, osłabił gospodarkę, spowodował biedę i tęsknotę za tym, co jeszcze nie tak dawno nas cieszyło. A kto policzy jego szkody duchowe, tyle kościołów zamkniętych, opustoszałych, wystraszył wielu i osłabił ich ducha, pograżył w strachu i niepewności. Nie możemy ulegać pesymizmowi! Jesteśmy ludźmi nadziei!

W tej wyjątkowo trudnej sytuacji przychodzi mi na myśl wiersz Cypriana Kamila Norwida z 1866 roku pt. *Krzyż i dziecko*. A oto jego treść:

1

– Ojcie mój, twa łódź
Wprost na most płynie –
Maszt uderzy!... wróć...
Lub wszystko zginie.

2

Patrz! jaki tam krzyż,
Krzyż niebezpieczny –
Maszt się niesie w-zwyż,
Most mu poprzeczny –

3

– Synku, trwogi zbądź:
To znak-zbawienia;

Płyńmy! bądź co bądź –
Patrz, jak się zmienia...

*

Oto – wszecz i w-zwyż
Wszystko – toż samo.

*

– Gdzież się podział krzyż?

*

– Stał się nam bramą.

[C. NORWID: *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. GOMULICKI. T. 2: *Wiersze. Część druga*, PIW, Warszawa MCMLXXI, s. 95–96]

Nic więc dziwnego, że także podczas tegorocznego przeżywanego Wielkiego Postu spoglądamy na krzyż, na którym zawisło w Wielki Piątek Zbawienie Świata. Ten Krzyż z wiarą, miłością i pokorą wywyższamy, adorujemy, całujemy.

Papież Polak mówił w Skoczowie: „na drogach ludzkich sumień, nieraz tak trudnych i tak bardzo powikłanych, Bóg postawił wielki drogowskaz, który życiu ludzkiemu nadaje kierunek i ostateczny sens. Jest nim Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Krzyż ten to znak naszego zbawienia – znak naszej wiary i znak naszej nadziei. Krzyż przypomina nam cenę naszego zbawienia. Mówi o tym, jak wielką wartość ma w oczach Bożych człowiek – każdy człowiek! – skoro Bóg umiłował go aż po krzyż: «Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował» (J 13, 1). Jak wiele mówią nam te słowa «do końca»!”.

Z kolei w Częstochowie Ojciec Święty Jan Paweł II wołał: „nie chcecie Polski bez krzyża, Polski łatwej. Trzeba iść po śladach tego, czym, a raczej kim, na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się. Krzyż jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów”.

Crux stat dum volvitur orbis! – Krzyż stoi, choć zmienia się świat! Tak, wszystko się zmienia i życie nasze przemija, jedynie krzyż pozostaje nienaruszony. Żaden wiatr historii nie może go obalić, bo korzeniem jego jest sam Chrystus. Ale jak pisał nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz – „Krzyż na Golgocie nikogo nie zbawi, jeśli kto w swoim sercu krzyża nie postawi”!

Dlatego tak chętnie śpiewamy: „Panie Ty widzisz, krzyża się nie lękam, / Panie Ty widzisz, krzyża się nie wstydzę, / Krzyż Twój całuję, pod krzyżem uklękam, / Bo na tym krzyżu Boga mego widzę”. Znamy także inne słowa: „Krzyżu, mój krzyżu, wiem, że mi przebaczysz. / Tyś znakiem nadziei, nie znakiem rozpacz. / Na twoich ramionach los świata spoczywa. / I też los człowieka, który ciebie wzywa”.

Mówił Ojciec Święty w Zakopanem: „Umiłowani Bracia i Siostry! nie wstydzcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym. Dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz”.

Każdego dnia myśli nasze zatrzymujemy na krzyżu, którego tajemnica trwa, choć rzeczywistość powtarza się w coraz to nowych okolicznościach. Przychodzimy także dzisiaj do niego i wołamy: Ojczy przyjmij nas wszystkich w krzyżu Chrystusa. Przyjmij każdego z nas w krzyżu Twojego Syna, bez względu na wszystko, co dzieje się w sercu człowieka, czym owocują jego czyny i wydarzenia w świecie współczesnym – przyjmij człowieka.

I błagamy: Chryste ukrzyżowany, wzgardzony, wyszydzony i odrzucony przemawiaj do nas mową Twego krzyża, gdyż ta mowa jest najbardziej zrozumiała dla współczesnego człowieka. Jest to mowa miłości i najwyższego dobra.

Mówi przez swoje ukrzyżowane Ciało, jak nieskończona jest cena naszych dusz. I „cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat zyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł” (Mt 16, 16). A jakąż odpłatę może jeszcze dać człowiek, skoro została już dana odpłata Twojej męki i śmierci, cena Twojego krzyża.

Bądź pozdrowiony Krzyżu, gdziekolwiek się znajdujesz – na górach, w polach, przy drogach, na miejscach, gdzie ludzie cierpią i konają, na miejscach, gdzie uczą się i pracują. Na każdym miejscu, na piersi każdego człowieka, mężczyzny i kobiety, chłopca i dziewczyny i w każdym ludzkim sercu, bądź pozdrowiony.

Ten Krzyż jest znakiem życia, dlatego w uroczystość Zwiastowania Pańskiego przeżywamy Dzień Świętości Życia, który ustanowił Ojciec Święty Jan Paweł II.

Tajemnica poczęcia Jezusa uczy nas, że nie wszystko człowiek jest w stanie zrozumieć. Nie wszystko może przewidzieć. Nie wszystko potrafi obliczyć czy zaplanować. Człowiek wierzący musi, tak jak Maryja, mówić Bogu *fiat*. Tylko taka postawa pełna pokory i ufności może

otworzyć serce ludzkie na przyjęcie cudu stworzenia, jakim jest dziecko. Odpowiedzialne rodzicielstwo nie wyraża się bowiem tylko w umiejętnym planowaniu poczęcia. Odpowiedzialność jest daniem siebie nowemu życiu, nawet wtedy, gdy w ludzkim rozumieniu jest to niemożliwe. W odpowiedzialności człowiek wyraża swoją ludzką godność i dojrzałość, zwłaszcza gdy chodzi o życie. Nie bez powodu w chwili Zwiastowania Anioł powiedział Maryi, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37).

Rodzicielstwo wiąże się z wieloma trudnymi problemami. Kluczem do ich rozwiązania jest to, co czyni Maryja. Ona nie rozumie wszystkiego, więc pyta, rozmawia i słucha Anioła, gdyż wie, że jest on wysłannikiem Boga, a w trudnych sprawach Boga trzeba się pytać, trzeba z Nim rozmawiać – modlić się. Skoro Bóg dał życie nowemu człowiekowi, to znaczy, że jest blisko ojca i matki. Chce nie tylko podtrzymywać życie, które się poczęło, ale i ducha tych, którzy za to życie są odpowiedzialni. Jak wielką łaską byłoby nauczyć każdą matkę i ojca rozmowy z Bogiem o poczętym dziecku i rozmowy z poczętym dzieckiem o Bogu! Trudności z poczętym życiem nie pochodzą tylko od otoczenia czy od rodziny, ani też nie wynikają jedynie z warunków życiowych. Często ich przyczyną jest brak modlitwy lub niewiara w to, że modlitwa zawsze pomoże – bardziej niż się człowiek spodziewa, bo przecież „dla Boga nie ma nic niemożliwego”.

Obrona życia to nie tylko sprzeciw wobec stosowania metody *in vitro* czy kategoryczne „nie” wobec aborcji, obrona życia to także niesienie pomocy i wsparcia matkom spodziewającym się dziecka, które zmagają się z trudnościami. Obrona życia to także troska o ludzi starszych i niepełnosprawnych, to sprzeciw wobec prób upowszechniania „wspomaganego samobójstwa” i eutanazji! Obrona życia winna obejmować każdego człowieka na każdym etapie jego rozwoju.

Ważną sprawą jest to, abyśmy odważnie potrafili bronić naszego światopoglądu. W dyskusjach na temat aborcji czy eutanazji wyraźnie musimy opowiadać się za prawem do życia, nikomu nie wolno wyśmiewać czy degradować rodzin wielodzietnych, ludzi starych czy chorych, bo tylko w ten sposób możemy wychować młode pokolenie do poszanowania świętości życia ludzkiego.

Z takimi uczuciami będziemy uczestniczyć w *Triduum Paschalnym*, które nadejdzie już na początku kwietnia.

Mimo wszelkich przeciwności cieszę się, że w naszych parafialnych oddziałach dzieje się tyle dobra, że nie ustajecie w apostołskim działaniu. W każdej parafii jest dużo miejsca do mądrego i skutecznego działania. Potrzebna jest tylko dobra i wytrwała wola. Z radością uczestniczyłem 15 lutego *on line* w spotkaniu Zarządu, podczas którego omawialiśmy wiele ważnych

spraw. Podobne spotkanie mieliśmy w naszym ośrodku jeleśniańskim 27 lutego br. Planujemy też tradycyjną Drogę Krzyżową na Matysce 27 marca br. o godz. 10.00, jeśli przepisy sanepidu na to pozwolą. Na diecezjalnej stronie internetowej naszego Stowarzyszenia zostaną umieszczone konferencje wielkopostne o. prof. dra hab. Zdzisława Kijasa OFM Conv przygotowane specjalnie dla nas. Zachęcam do wysłuchania ich i przekazania innym! Ojcu Profesorowi serdecznie dziękuję za ten wielki dar!

Zbliżają się urodziny ks. bpa Tadeusz Rakoczego, pierwszego pasterza naszej diecezji, a przypadają one 30 marca. Wcześniej, bo 20 marca, będzie obchodził swoje urodziny jego kapelan ks. prałat Jerzy Urbaniec. Pamiętajmy o nich w swoich modlitwach. Tyle im zawdzięczamy! Ja też ośmielam się prosić o modlitwę w intencji rekolekcji, które mam prowadzić od IV niedzieli Wielkiego Postu w parafii św. Piotra i Pawła w Skoczowie!

Z serdecznymi pozdrowieniami i pamięcią w codziennej modlitwie

